

Jak oazy na pustyni

Dzisiejsza liturgia s?owa jest wspania?? lekcj? o mi?o?ci i przekazuje nam tre?ci, które mi?o?? powinna zawiera?. Za g?ówny temat tej lekcji mo?na uzna? tak zwan? z?ot? regu??: „Jak chcecie, ?eby ludzie wam czynili, podobnie i wy czy?cie”. Jest to regu?a g??boko wpisana w serce ka?dego cz?owieka. Jest ona obecna w ka?dej religii i jest uznawana równie? przez ludzi niewierz?cych, lecz uczciwie zabiegaj?cych o dobro cz?owieka i spo?ecze?stwa.

Ka?dy cz?owiek przecie? zgodzi si? z tym, ?e sprawiedliwie jest post?powa? wobec innych tak, jak sami chcieliby?my, ?eby post?powano wobec nas. My, chrze?cijanie powinni?my to szczególnie dobrze rozumie?. ?wiadomi, ?e nale?ymy do tego samego mistycznego cia?a Chrystusa, powinni?my czu? na w?asnej skórce to, co boli naszego brata, tak jak g?owa czuje ból wtedy, kiedy boli z?b. A nawet niechrze?cijanie dobrze to rozumiej?. Gandhi powiedzia?: „Nie mog? czyni? Tobie z?a, nie rani?c siebie samego”. Wystarczy?oby stara? si? realizowa? z?ot? regu??: „Jak chcecie, ?eby ludzie wam czynili, podobnie i wy czy?cie”, aby wprowadzi? ogromny post?p zarówno w naszym ?yciu osobistym jak i w ?yciu spo?ecznym. Za podtytu? tej ewangelicznej lekcji mo?na przyj?? mi?o?? do nieprzyjació?. Ta w?a?nie mi?o?? do nieprzyjació? powinna wyró?nia? nas – chrze?cijan. Ka?dy z nas ma ma?ych lub wi?kszych nieprzyjació?. Mali nieprzyjaciele to osoby, z którymi przebywanie sprawia nam jak?? trudno??. Bywaj? niesympatyczni, maj? odmienne zdanie w wielu dla nas wa?nych sprawach. To osoby, z którymi ci??ko nam doj?? do porozumienia. Wi?ksi nieprzyjaciele to osoby, przez które zostali?my mo?e kiedy? zranieni lub ci, przez których teraz czujemy si? pokrzywdzeni, oszukani, zdradzeni. Jezus zmieni? to starotestamentalne przykazanie: „Oko za oko, z?b za z?b” w nowotestamentalne: „Mi?ujcie waszych nieprzyjació?, dobrze czy?cie tym, którzy was nienawidz?”. To pierwsze, starotestamentalne, prowadzi do narastaj?cej spirali walki i przemocy. To drugie, pochodz?ce z Nowego Testamentu, prowadzi do ?agodzenia konfliktów, a czasem do ich rozwi?zania. Mi?o?? do nieprzyjació? jest, podobnie jak ?ycie w mi?o?ci wzajemnej, dowodem to?samo?ci chrze?cijanina. Nie znajdziemy jej w innych religiach. Kto? mo?e powiedzie?: „Ja naprawd? nie mam nieprzyjació?”. To dobrze, ale zobacz: mi?o?? do nieprzyjació? mo?na rozumie? w jeszcze szerszy sposób: mo?na mi?owa? tych, którzy jeszcze nie stali si? naszymi przyjació?mi. Takich mamy na pewno du?o wi?cej ni? nieprzyjació?. S? nimi osoby z otoczenia, z naszej rodziny, s?siedztwa, pracy, parafii, z którymi ?yjemy na co dzie?, a z którymi jednak nie mamy mo?e jeszcze bliskiego kontaktu. A przecie? wszyscy jeste?my bra?mi i siostrami powo?anymi nie po to, aby ?y? obok siebie oboj?tni jedni wobec drugich, lecz aby sta? si? przyjació?mi i wspólnie budowa? t? wielk? rodzin? dzieci Bo?ych, któr? powinien by? Ko?ció?. Dalsze wskazówki dzisiejszej Ewangelii s?u?? w?a?nie budowaniu tej mi?dzyludzkiej przyja?ni. „Dajcie, a b?dzie wam dane. Daj ka?demu, kto ci? prosi.” Dawanie jest prawdziwym znakiem mi?o?ci. Kto kocha, daje i daje?c buduje przyja??. „Nie s?d?cie, a nie b?dziecie s?dzeni”. Cz?sto jaka? powierzchowna negatywna ocena tworzy dystans do drugiej osoby, która by?aby by? mo?e otwarta na przyja??. gdyby?my nie byli uprzedzeni wobec niej. Warto patrze? na osoby w sposób pozytywny, niepodejrzliwy, szuka? i podkre?la? jej dobre intencje i pozytywne strony. W?a?ciw? drog? do nawi?zania dobrych relacji jest stara? si? raczej stawia? w czyjej? obronie, ni? t? osob? krytykowa?. Takie post?powanie jednoczy nas z Bogiem, który wobec nas tak post?puje. W?a?nie takie post?powanie tworzy wspólnot?. W ?wiecie, w którym ludzie stale si? k?ó?, szukaj? korzy?ci dla siebie, egoistycznie zapominaj? o innych,

realizuj? tylko swoje pragnienia, nie ma miejsca na wspólne cele. Natomiast tam, gdzie ludzie, którzy d????c do braterstwa, my?l? tak?e o drugich a nie tylko o sobie, powstaj? oazy pokoju i nadziei.

By?oby pi?knie, gdyby ?rodowisko, w którym ?yjemy, sta?o si? tak? oaz? ludzi ?yj?cych z?ot? regu??, mi?uj?cych nieprzyjació?, staraj?cych si? o nawi?zanie kontaktów z osobami nie b?d?cymi jeszcze przyjació?mi. Takie oazy mog? ratowa? ludzi naszych czasów przed utrat? si? i brakiem nadziei, jak oazy ratuj? ludzi na pustyni.

ks. Roberto